



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Otwieranie warowni - dom w prozie kresowej (na przykładzie epopei huculskiej Stanisława Vincenza)

**Author:** Elżbieta Dutka

**Citation style:** Dutka Elżbieta. (2012). Otwieranie warowni - dom w prozie kresowej (na przykładzie epopei huculskiej Stanisława Vincenza). W: E. Dutka, M. Tomczok (red.), "Proza polska XX wieku : przeglądy i interpretacje. T. 2, Z perspektywy nowego stulecia" (S. 31-50). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Elżbieta Dutka

## Otwieranie warowni – dom w prozie kresowej (na przykładzie epepei huculskiej Stanisława Vincenza)

Jeszcze przed rokiem 1989 (z którym wiąże się niezwykle wzrost popularności tematyki kresowej) Jerzy Jarzębski pisał o „ewolucji obrazu kresów po wojnie”, przebiegającej od reinterpretacji romantycznych i sienkiewiczowskich wzorców, przepracowania doświadczeń historycznych w stronę generalizowania i parafrazowania Kresów, postrzeganych jako figura antropologiczna:

*Exodus* z ziem wschodnich i zagłada tamtejszej społeczności stały się dla pisarzy figurą sytuacji człowieka w XX wieku – człowieka, który został wydziedziczony, wypędzony z raju kultury organicznej, związanej z naturą i lokalną tradycją, obdarzonej transcendentną sankcją<sup>1</sup>.  
[podkr. E.D.]

Parafrazując tytuł przywołanego tekstu, można by dziś mówić o „ewolucji badań literatury kresowej (dyskursu kresowego) po roku 1989”. „Wstępną fazę myślenia o literaturze kresowej” charakteryzuje Bolesław Hadaczek we wprowadzeniu do książki *Kresy w literaturze polskiej XX wieku*, pisząc, że w swoich szkicach „popielgrzymował” po Kresach<sup>2</sup>. Natomiast dla najnowszych badań coraz bardziej charakterystyczna jest perspektywa studiów postkolonialnych, w świetle których pojęcie „Kresów” jest „produktem polskiego dyskursu władzy o cechach kolonialnych” – takie spojrzenie zaprezentowała Hanna Gosk, analizując „polski dyskurs

---

<sup>1</sup> J. JARZĘBSKI: *Exodus (ewolucja obrazu kresów po wojnie)*. W: IDEM: „W Polsce, czyli wszędzie”. *Szkice o polskiej prozie współczesnej*. Warszawa 1992, s. 146.

<sup>2</sup> B. HADACZEK: *Kresy w literaturze polskiej XX wieku. Szkice*. Szczecin 1993, s. 4.

kresowy w niefikcjonalnych zapisach międzywojennych”<sup>3</sup>. Ewolucja przebiegałaby zatem od sakralizacji, idealizacji, mityzacji Kresów do przekonania, że to pojęcie, a także związana z nim kultura i literatura nie są „politycznie i historycznie niewinne”<sup>4</sup>.

Uwzględniając zarysowane zmiany (które szerzej odzwierciedla tom *Kresy – dekonstrukcja*<sup>5</sup>), w swoim wystąpieniu pragnę jednak powrócić do perspektywy wyznaczonej przez Jerzego Jarzębskiego (prowadzącej od refleksji na temat przestrzeni kulturowej do rozmyślań dotyczących przestrzeni doświadczenia egzystencjalnego, do uniwersalizacji, parabolizacji Kresów). W badaniu literatury kresowej (ściśle związanej z miejscem) wciąż ważne – jak sądzę – pozostaje pytanie: W jaki sposób opisywane przestrzenie są doświadczane i interpretowane? Uzasadnienie dla takiego stanowiska odnajduję w ramach „kulturowej teorii literatury”, w propozycjach badawczych związanych ze „zwrotem topograficznym”, a zwłaszcza z przedstawianą przez Elżbietę Rybicką „geopoetyką” i „poetyką przestrzeni”<sup>6</sup>. Badaczka zwracając uwagę na dowartościowanie we współczesnych pracach problematyki przestrzennej, pisząc o powrocie (choć w zmienionej formie) kategorii „miejsca” i ponowoczesnym regionalizmie, koncentruje się głównie na problematyce urbanistycznej<sup>7</sup>, ale zarysowana perspektywa może być również inspirująca dla badań nad literaturą kresową<sup>8</sup>. Szczególnie

<sup>3</sup> H. GOSK: *Polski dyskurs kresowy w niefikcjonalnych zapisach międzywojennych. Próba lektury w perspektywie postcolonial studies*. „Teksty Drugie” 2008, nr 6, s. 20–33. Obszerniejsza wersja tego artykułu ukazała się w książce H. GOSK: *Opowieści „skolonizowanego/kolonizatora”. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku*. Kraków 2010. Zob. także m.in.: D. BEAUVOIS: *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu, Kijowszczyźnie 1793–1914*. Przeł. K. RUTKOWSKI. Lublin 2005, s. 11, 735; M. DELAPERRIÈRE: *Gdzie są moje granice? O postkolonializmie w literaturze*. „Teksty Drugie” 2008, nr 6, s. 9–19; *Kiedy kres Kresów? Rozmowa z prof. Danielem Beauvois*. W: *Wiele twarzy Ukrainy*. Rozmawiali i przypisami opatrzyli I. CHRUŚLIŃSKA, P. TYMA. Wstęp M. CZECH. Lublin 2005, s. 269–277; *Kresomania*. Z prof. D. Beauvois rozmawia A. Sabor. „Tygodnik Powszechny” z 26 marca 2006 r. Dodatek „Książki w Tygodniku”, s. 15; A. FIUT: *Polonizacja? Kolonizacja? W: Kresy utracone i pozyskane. Problem w literaturach Europy Środkowej*. Red. K. KRASUSKI. Katowice 2005, s. 13–23.

<sup>4</sup> H. GOSK: *Polski dyskurs kresowy w niefikcjonalnych zapiskach...*, s. 21.

<sup>5</sup> *Kresy – dekonstrukcja*. Red. K. TRYBUŚ, J. KAŁĄŻNY, R. OKULICZ-KOZARYN. Poznań 2007.

<sup>6</sup> E. RYBICKA: *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*. W: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*. Red. M.P. MARKOWSKI, R. NYCZ. Kraków 2006, s. 471–490; E. RYBICKA: *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*. „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 21–37.

<sup>7</sup> E. RYBICKA: *Geopoetyka...*, s. 484.

<sup>8</sup> „[...] zwrot przestrzenny skierował się ku szczególnym miejscom na mapie świata. Ku pograniczom, terenom podporządkowanym, ku dawnym metropoliom, czyli wszędzie

ciekawa jest kwestia relacji pomiędzy podmiotem a miejscem, gdyż kategorie przestrzenne są „parametrami rozumienia podmiotowości indywidualnej (*homo geographicus*, podmiot atopiczny), jak i tożsamości zbiorowych, lokalnych, regionalnych i kosmopolitycznych”<sup>9</sup>. Literatura kresowa jest tworzona przez wygnańców<sup>10</sup> (nie tylko w sensie dosłownym, ale znacznie bardziej symbolicznym) – mit ojczyzn prywatnych budują „ludzie, którzy mają poczucie wykorzenia z tradycyjnych wartości i dla których stanowi ono problem”<sup>11</sup>. „*Exodus*” sprawia, że szczególnego znaczenia nabiera dom, który staje się swego rodzaju centrum na Kresach/kresach/pograniczach.

Zdają sobie oczywiście sprawę, że nie jest to tematyka, która by zdecydowanie wyróżniała interesujący mnie nurt w prozie. Wprost przeciwnie, odnajdujemy ją wyjątkowo często nie tylko w literaturze, ale także w refleksji filozoficznej, antropologicznej i estetycznej. Zdaniem Nietzschego, człowiek tworząc kulturę (która jest jego jedyną i ostateczną rzeczywistością), buduje dla siebie dom<sup>12</sup>. Heidegger w słynnym eseju *Budować, mieszkać, myśleć* stwierdza, że zamieszkiwanie jest sposobem, w jaki my, ludzie, jesteśmy na Ziemi<sup>13</sup>. Człowiek konstytuuje swój stosunek do otoczenia, zamieszkiwanie jest w istocie tworzeniem sensu egzystencji. Bezdomność – „głód mieszkań”, polega na tym, że Śmiertelni dopiero szukają utraczonej istoty zamieszkiwania<sup>14</sup>. Simone Weil pisze o zakorzenieniu – „najważniejszej potrzebie duszy ludzkiej”<sup>15</sup>, które może być rozumiane szerzej, niż zadomowienie, ma aspekt aksjologiczny<sup>16</sup>. Interesujące są również uwagi

---

tam, gdzie przestrzeń podlega cyrkulacji, przemieszczeniom, przemocy symbolicznej”. E. RYBICKA: *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca...*, s. 35.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>10</sup> K. UNIŁOWSKI: „Małe ojczyzny” i co dalej? Krytyka, rewizje i nawiązania do nurtu z lat dziewięćdziesiątych. W: *Kresy – dekonstrukcja...*, s. 56.

<sup>11</sup> E. WIEGANDT: *Literatura ojczyzn prywatnych po 1989 roku*. W: *Konteksty polonistycznej edukacji*. Red. M. KWIATKOWSKA-RATAJCZAK, S. WYSŁOUCH. Poznań 1998, s. 308.

<sup>12</sup> Zob. Z. KUDEROWICZ: *Od historii jako procesu do historii jako czynu. Refleksja historyzoficzna we wczesnej twórczości Nietzschego*. W: *U progu współczesności. Z dziejów doktryn antypozytywistycznych*. Red. B. SKARGA. Wrocław 1978, s. 54.

<sup>13</sup> M. HEIDEGGER: *Budować, mieszkać, myśleć*. Przeł. K. MICHAŁSKI. W: M. HEIDEGGER: *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*. Wybrał i oprac. K. MICHAŁSKI. Warszawa 1977, s. 318.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 334.

<sup>15</sup> S. WEIL: *Zakorzenienie*. W: EADEM: *Wybór pism*. Przeł. C. MIŁOSZ. Warszawa 1983, s. 247.

<sup>16</sup> Zwraca na to uwagę A. LEGEŻYŃSKA: *Dom i poetyka bezdomność w liryce współczesnej*. Warszawa 1996, s. 17. „Być »u siebie« znaczy tyle co być w Domu. Zatem ludzkie »wra-  
stanie« ma aspekt aksjologiczny, ale i przestrzenny [...]”. Ibidem, s. 17. We współczesnym świecie doświadczeniem powszechnym stało się jednak wykorzenie. Przyczyniły się do tego wojny, deportacje, władza pieniądza, ale także zmiany światopoglądowe i wykształcenie. Anna Legeżyńska zauważa, że dla badacza literatury szczególnie inspirujące jest przekonanie wspólne dla Heideggera i Weil – o poszukiwaniu sensu ludzkiej egzystencji

Lévinasa na temat domostwa. Autor *Całości i nieskończoności* uważa, że „W świecie na pierwszy rzut oka innym, Ja jest jednak autochtonem, który oswaja, usuwa tę inność”, znajdując sobie miejsce i dom<sup>17</sup>. Lévinas sądzi jednak inaczej niż Heidegger – szczególna rola domu, jego zdaniem, nie polega na tym, że jest on celem ludzkiej aktywności, ale na tym, że jest jej warunkiem, początkiem. Człowiek przychodzi do świata z jakiegoś „u siebie”, do którego także może się schronić przed światem<sup>18</sup>. O znaczeniu refleksji związanej z domem i zamieszkiwaniem w kulturze współczesnej świadczą także uwagi Gastona Bachelarda o domu onirycznym, prace Lévi-Straussa, w których dom jest kategorią społeczną, bądź Jurija Łotmana o „słowach kluczach kultury”.

We współczesnej refleksji humanistycznej często pojawiają się uwagi o bezdomności. Ryszard Nycz pisze, że dom i bezdomność sytuowane są w samym centrum literatury współczesnej, wiążą się z pytaniami o tożsamość jednostki i stan kultury europejskiej. Badacz nazywa poczucie niezadomowienia „przyrodzoną cechą sytuacji nowoczesnego człowieka”, a dominujące przekonanie o oderwaniu od świata, pozbawieniu korzeni, poczuciu nieprzynależności do żadnego z miejsc (które mogłyby posłużyć za punkt odniesienia do określenia własnej tożsamości) wskazuje na „głębką przemianę antropologicznej samowiedzy”<sup>19</sup>. Jerzy Świącz stwierdza, że literaturę minionego stulecia charakteryzuje „syndrom wygnania”, który jest „stanem ducha przypisanym niejako kondycji nowoczesnej”. Podkreśla, że w literaturze wygnańców centralną pozycję zajmuje motyw domu, którego nigdzie nie ma lub wprost przeciwnie – który można odnaleźć wszędzie. Poczucie

---

w świadomym budowaniu wartości, które jest koniecznością – „Budowanie jest bądź to zgodą na pełnienie losu w naturalnym porządku ziemskim i boskim, jak myśli Heidegger, bądź też przekształcaniem w wartość tego, co zda się człowiekowi przekleństwem i karą – a więc sakralizacją pracy, jak pragnie Simone Weil”. Ibidem, s. 18–19.

<sup>17</sup> E. LÉVINAS: *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrznosci*. Przeł. M. KOWALSKA. Wstępem poprzedziła B. SKARGA, przekład przejrzał J. MIGASIŃSKI. Warszawa 2002, s. 23–24.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 174.

<sup>19</sup> R. NYCH: *Osoba w nowoczesnej literaturze: ślady obecności*. W: IDEM: *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*. Kraków 2001, s. 71–73. Badacz podkreśla, że zadomowienie to podstawowa relacja mówiąca o biologicznym pochodzeniu i egzystencjalno-symbolicznej przynależności do pewnego szczególnego miejsca – w przestrzeni geograficznej i w pamięci historycznej, a także w rodzinie, narodowej wspólnotce, społeczeństwie, kulturze – z którego człowiek czerpać może poczucie trwałej tożsamości. Nieprzynależność wyznacza położenie wyjściowe człowieka w nowoczesnej literaturze polskiej, jego podstawowe rysy pozwala uchwycić wprowadzona przez Brzozowskiego „figura przybysza” („Každy z nas jest przybyszem”), a późniejsze losy determinują dwie strategie (nie tyle antynomiczne, co znacznie bardziej komplementarne): zadomowienia (której patronuje twórczość Miłosza) i obcości (której przyświeca pisarstwo Gombrowicza).

bezdomności rodzi szczególną tęsknotę za domem, głód i pragnienie odnalezienia stałego miejsca, trwałego punktu odniesienia dla tożsamości. Frustrująca sytuacja staje się równocześnie wyzwaniem dla literatury, której wysiłki zmierzają do tego, by symbolicznie „odbudować dom”<sup>20</sup>.

Pragnę w tym miejscu zastanowić się, jaki jest dom w prozie kresowej (szczególnie w jej odłamie „ukraińskim”), wyodrębniając charakterystyczne dla interesującego mnie fragmentu literatury realizacje tego motywu. Przedstawione poniżej modele domów kresowych są jedynie propozycją, a granice pomiędzy nimi często okazują się płynne.

Ponieważ samo słowo „kresy” oznaczało początkowo wąski pas przygraniczny, szczególne miejsce w prozie kresowej zajmuje model domu – kresowej stancy, placówki, „polskiej wyspy w ukraińskim morzu”, obecny już w literaturze dawniejszej (związany ze staropolskim mitem przedmurza i romantycznym mitem Kresów – bastionu polskości<sup>21</sup>), utrwalony w dwudziestolecium międzywojennym za sprawą wielu opowieści wspomnieniowych (takich jak: *Pożoga* Kossak-Szczuckiej, *Burza od Wschodu* Dunin-Kozickiej, *Na ostatniej placówce* Dorożyńskiej<sup>22</sup>). Zdaniem Doroty Sapy, w literaturze, począwszy od wieku XVII do współczesności, stanica stała się metaforą relacji pomiędzy narodami zamieszkującymi Ukrainę, jest synonimem przygranicznej placówki obronnej, nośnikiem polskości i polskiej misji cywilizacyjnej na Ukrainie, Podolu, Wołyniu<sup>23</sup>. Z kresową placówką związany jest „dyskurs obłożonej twierdzy”, który wyostrza podziały przestrzenne, dzieli przestrzeń na wewnętrzną i zewnętrzną, oswojoną i nieoswojoną, prowadzi także do podziału na swoich i obcych<sup>24</sup>. Model zamkniętego domu oznacza przywią-

<sup>20</sup> Badacz widzi w tym rezygnację z takiego korelatu osoby, jakim jest dom i skłonność do poszukiwania alternatywnych rozwiązań w świecie czystej fikcji. Daremny okazuje się zamiar ustalenia własnej tożsamości na podstawie domu, jako trwałego miejsca w przestrzeni, gdyż bezdomny współczesny ma nie tylko świadomość, że jego domy są zawsze prowizoryczne, globalna wioska jest parodią domu, ale także wie, że założenia związane z domem łatwo obracają się w dogmaty i ortodoksję, stają się barierami, ograniczającymi obszar wolnej myśli. J. ŚWIĘCH: *Homo exul, czyli przygody nowoczesności*. W: IDEM: *Nowoczesność. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*. Warszawa 2006, s. 92–107.

<sup>21</sup> E. WIEGANDT: *Literackie formy świadomości kresowej*. „Polonistyka” 1997, nr 4, s. 197–198.

<sup>22</sup> Z. KOSSAK-SZCZUCKA: *Pożoga. Wspomnienia z Wołynia (1917–1919)*. Kraków 1923; M. DUNIN-KOZICKA: *Burza od Wschodu. Wspomnienia z Kijowszczyzny (1918–1921)*. Warszawa 1929; E. DOROŻYŃSKA: *Na ostatniej placówce. Dziennik z życia wsi podolskiej w latach 1917–1921*. Warszawa 1925. Zob. B. HADACZEK: *Kresy w literaturze polskiej XX wieku. Szkice*. Szczecin 1993, s. 36–43.

<sup>23</sup> D. SAPA: *Między polską wyspą a ukraińskim morzem. Kresy południowo-wschodnie w polskiej prozie 1918–1988*. Kraków 1998, s. 47–83.

<sup>24</sup> A. FIUT: *Wielkie Księstwo Litewskie: między utopią a nostalgią*. W: IDEM: *Spotkanie z Innym*. Kraków 2006, s. 49.

zanie do tradycji, wzmacniane poczuciem zagrożenia i koniecznością obrony tożsamości narodowej, ale – z drugiej strony – często obnaża charakter kolonialny dyskursu kresowego, ukazuje poczucie wyższości wobec otoczenia, traktowanego w paternalistyczny, protekcyjny sposób. Stacją w cyklu podolskim Włodzimierza Odojewskiego jest siedziba rodu Woynowiczów – Gleby, nieustannie bronione i odbudowywane, zagłada domu oznacza dla jego mieszkańców koniec, kres dawnego świata. Jednak w późniejszym opowiadaniu tego autora – *Jedźmy, wracajmy...*, atmosfera oblężonej twierdzy, która wiąże się z ojcem służącym w Korpusie Ochrony Pogranicza budzi niechęć bohatera<sup>25</sup>. Znacznie bliższy dziecku jest dziadek i jego dom otwarty na wpływy otoczenia (w pokoju dziadka nad beczkową komodą-fajczarnią wisiał nie ryngraf, lecz kilimek buczacki, w wiejskiej chacie, zwanej „letniakiem” dziadek zamieszkiwał wraz z wiejską kobietą – Małanką).

Zamkniętej twierdzy przeciwstawiany jest zatem otwarty na różne tradycje i doświadczenia dom pograniczny, *pars pro toto* wielokulturowej ojczyzny (można z nim powiązać „dyskurs symbiozy”<sup>26</sup>). Domem otwartym na różne wpływy jest Czuprynia – gniazdo Czerestwieskich przedstawione w *Wyspie ocalenia* Odojewskiego, w którym można dostrzec połączenie tradycji polskich i rosyjskich, a za sprawą podróży i archeologicznych pasji członków rodziny pojawiają się także wpływy innych kultur (ormiańskiej). Z domem tym jest także związany nieślubny syn – Ukrainiec Gawryluk. Pograniczne (wręcz kosmopolityczne) domostwa, a także mieszane rodziny opisuje Andrzej Kuśniewicz w *Mieszaninach obyczajowych* i w *Nawróceniu*. Wspomnienie skromnego rodzinnego domu w Nakwaszy, w którym były proste sprzęty (olbrzymie beczki z kapustą w kuchni), ale do którego za sprawą podróży ojca do Wiednia i Triestu docierały nowinki europejskie, który sprzyjał poznaniu różnych tradycji (polskich karbonariuszy, rycerskich chorągwi, galicyjskich rodów, wędrownych Cyganów, obyczajowości, filozofii i żydowskiego folkloru) można odnaleźć na kartach *Prozy żywej* Leopolda Buczkowskiego<sup>27</sup>.

W wielu utworach kresowych dom wiąże się z mitem początku i dyskursem, który można by nazwać „arkadyjskim”<sup>28</sup>. „Wszystko zaczyna się od domu” – to zdanie Eliota przywołuje we wprowadzeniu do *Opowiadań podolskich* Julian Wołoszynowski<sup>29</sup>. Słowa te można odnieść także do twórczo-

<sup>25</sup> W. ODOJEWSKI: *Jedźmy, wracajmy...* W: IDEM: *Jedźmy, wracajmy... i inne opowiadania*. Warszawa 2000, s. 400.

<sup>26</sup> A. FIUT: *Wielkie Księstwo Litewskie...*, s. 47.

<sup>27</sup> L. BUCZKOWSKI: *Proza żywa*. Bydgoszcz 1986, s. 239.

<sup>28</sup> J. OLEJNICZAK: *Arkadia i małe ojczyzny*. Vincenz – Stempowski – Wittlin – Miłosz. Kraków 1992.

<sup>29</sup> J. WOŁOSZYNOWSKI: *Opowiadania podolskie*. Warszawa 1996, s. 6.

ści Jarosława Iwaszkiewicza, Jerzego Stempowskiego, Andrzeja Kuśniewicza i wielu innych. W *Podróży do Nieczajny* Andrzeja Stojowskiego czy w *Krótkich dniach* Włodzimierza Paźniewskiego siedziby dziadków, widziane oczami dziecka, są wyrazem potrzeby nawiązywania ciągłości dziejów, poszukiwania korzeni, ale także przypomnieniem utraconej krainy przodków.

Rewersem arkadyjskiego obrazu domu kresowego jest wizja apokaliptyczna, „dyskurs katastroficzny”<sup>30</sup>. W *Pożodze* pokazana została zagłada szczęśliwego domu w Nowosielicy, który został nie tylko zrujnowany, ale także zbeszczeszczony. W ostatniej scenie *Zasypie wszystko, zawieje...* Paweł Woynowicz opuszczając zasypywany śniegiem rodzinny dom, zabija drzwi tak, jak się zabija wieko trumny. Podobnie w *Lekcji martwego języka* Andrzeja Kuśniewicza śmierć dawnego świata została ukazana przez zagładę domu (obrazy rujnowanych, plądrowanych domostw, a także opuszczonych dworów w Kowenicach i Matkowie, które przemieniają się w gniazda wilków). W *Czarnym potoku* Buczkowskiego śmierć przekracza granice domu, który nie tylko przestaje być schronieniem, ale nie jest już nawet kryjówką. Przemiana domów w groby i okrutna śmierć w bratobójczych rzeziach dokonywanych w sceneriach domowych pokazane zostały także we wstrząsających opowiadaniach Stanisława Srokowskiego, zamieszczonych w tomie zatytułowanym *Nienawiść*. W literaturze kresowej można dostrzec następujący schemat fabularny (o którym pisze Ewa Wiegandt w odniesieniu do utworów galicyjskich): zagrożenie domu – jego ratowanie – ponowne zagrożenie<sup>31</sup>. Literacki mit Kresów jest „rozpięty pomiędzy biegunami tonacji idyllicznej i apokaliptycznej”, tylko w nielicznych utworach można dostrzec próbę poszukiwania innego rozwiązania. Z czułością, ale i z ironią zagładę pełnego uroku, wielkopańskiego dworu galicyjskiego przedstawił Andrzej Stojowski w *Podróży do Nieczajny*, nostalgicznie i ironicznie zarazem pokazuje kresowe domy Kuśniewicz.

Epopeja huculska Stanisława Vincenza pod wieloma względami jest esencją prozy kresowej, choć z drugiej strony jest dziełem tak odmiennym i oryginalnym, że trudno je porównywać z innymi utworami. To *opus magnum* powstawało przez kilkadziesiąt lat, obejmuje parę tysięcy stron, jest konglomeratem gatunków (gawęda, дума, kolęda, epos, dialog, esej)<sup>32</sup>, dzie-

<sup>30</sup> A. FIUT: *Wielkie Księstwo Litewskie...*, s. 50.

<sup>31</sup> E. WIEGANDT: *Austria felix, czyli o micie Galicji w polskiej prozie współczesnej*. Poznań 1997, s. 143.

<sup>32</sup> Pierwsze pasmo *Na wysokiej połoninie* ukazało się w 1936 roku (S. VINCENZ: *Na wysokiej połoninie. Obrazy, dumy i gawędy z Wierchowiny Huculskiej*. Warszawa 1936), natomiast ostatnie – *Barwinkowy wianek*, już po śmierci autora w 1979 roku. Na huculską epopeję składają się jeszcze dwa tomy: *Zwada* i *Listy z nieba*.



łem kompozycyjnie i treściowo szeroko rozbudowanym<sup>33</sup>. Geneza utworów Vincenza (jak zapewnia syn pisarza) wiąże się ze wspomnieniem rodzinnego gniazda<sup>34</sup>. Powracający wielokrotnie we wszystkich tomach motyw domu w znacznej mierze przyczynia się do uspojnienia huculskiej epopei.

Poniżej analizuję opisy: dworu w Krzyworówni (*Epilog. Kroniki stanicz górskiej*) i chaty huculskiej (część zatytułowana *Gazdowie w Prawdzie starowieku*)<sup>35</sup>. Pierwszy z wybranych fragmentów – *Epilog*, jest raczej początkiem (w wydaniu z 1936 roku zamieszczony został na końcu pasma pierwszego, zmieniony w wydaniach powojennych jest dołączany do *Barwinkowego wianka*), stanowi wprowadzenie w wizję Kresów Stanisława Vincenza, ukazywaną właśnie z perspektywy kresowego dworu. O wyborze takiego ujęcia świadczy także użycie języka polskiego, choć stylizowanego gwarowo, inkrurowanego słowami obcymi (po polsku w *Na wysokiej połoninie* „mówią” Huculi, Ormianie i Żydzi)<sup>36</sup>. Obraz chaty huculskiej natomiast stanowi syntezę kultury fascynującej pisarza, której poświęcił całą swoją epopeję.

Dwór w Krzyworówni i chata huculska (reprezentowana przez gospodarstwo Foki Szumejowego) odgrywają w przedstawionej przestrzeni szczególnie rolę, są także istotne dla kompozycji dzieła Vincenza. Na początku

<sup>33</sup> W. PRÓCHNICKI: „*Na wysokiej połoninie*” Stanisława Vincenza – problemy gatunkowe. W: *Lektury polonistyczne. Dwudziestolecie międzywojenne. II wojna światowa*. T. 2. Red. R. NYCZ. Kraków 1999, s. 341.

<sup>34</sup> A. VINCENZ: *Posłowie*. W: S. VINCENZ: *Na wysokiej połoninie*. Pasma III: *Barwinkowy wianek. Epilog*. Posłowie A. VINCENZ. Sejny 2005, s. 487, 490. W pracy cytaty z tego tomu *Na wysokiej połoninie* oznaczam, stosując skrót Bw. O niezwyklej atmosferze panującej w gnieździe rodziny Vincenzów w Słobodzie Rungurskiej pisze J. IWASZKIEWICZ: „Słoboda Rungurska była pierwszym miejscem w tzw. Galicji, gdzie odkryto źródła naftowe, miała ona swój wspaniały okres prosperity, ale kiedy ją odwiedziłem, cała dolina zastawiona była niedziałającymi wieżami wiertniczymi, co pośród przepięknego huculskiego pejzażu stwarzało obraz nader osobliwy. W środku tego wszystkiego sterczał dom stary Vincenzów, opuszczony i siłą rzeczy zaniedbany, ale po którym widać było, że miał lepszą przeszłość. Zamarła kopalnia nafty miała swoją specyficzną poezję – a i dom Vincenzów ze znakomitym panem Stanisławem i jego żoną, Rosjanką z Krymu, był tematem jak z Faulknera. Stanisław Vincenz przez długie lata szukał kapitałów na uruchomienie kopalni i przeprowadzenie dodatkowych wierceń i ta nadzieja na nowy okres pomyślności nie opuszczała mieszkańców osobliwego domku. Wszystko to stanowiło bardzo dziwną atmosferę, która utkwiała mi w pamięci do dziś dnia”. J. IWASZKIEWICZ: *Książka moich wspomnień*. Warszawa 1975, s. 240–241.

<sup>35</sup> S. VINCENZ: *Epilog. Kroniki górskiej stanicz*. Bw, s. 409–472; IDEM: *Gazdowie*. W: IDEM: *Na wysokiej połoninie*. Pasma I: *Prawda starowieku. Obrazy, dumy i gawędy z Wierchowiny Huculskiej*. Sejny 2002, s. 43–87 (w dalszej części pracy stosuję skrót Ps).

<sup>36</sup> Na problem języka w epopei huculskiej zwraca uwagę A. KUŚNIEWICZ: *Przedmowa*. W: S. VINCENZ: *Na wysokiej Połoninie. Prawda starowieku. Obrazy, dumy i gawędy z Wierchowiny Huculskiej*. Przedmowa A. KUŚNIEWICZ. Warszawa 1980, s. 6–7. Zob. także J. OLEJNICZAK: *Arkadia i małe ojczyzny...*, s. 124.

*Prawdy starowieku* gazda Foka Szumejowy zaprasza mieszkańców okolicy na wesele córki dziedzica z Krzyworówni, a *Barwinkowy wianek* kończy się opisem tej uroczystości. Natomiast w *Listach z nieba* zostały przedstawione chrzciny w domu Foki Szumejowego w Jasieniowie, tom kończy obraz żałoby po śmierci dziecka, dom staje się tłem dla doświadczeń egzystencjalnych „od pierwszego krzyku do ostatniego tchnienia”.

Fragmenty, które pragnę porównać są w znacznej mierze odmienne pod względem literackim, łączy je jednak to, że są apologiami domu.

*Epilog. Kroniki stancy górskiej* składa się z dwóch części. Pierwsza z nich przypomina szkic historyczny i wspomnienie zarazem, druga jest opowieścią o dzieciństwie Siuny. Obie ukazują powrót mentalny do nieistniejącego już domu nad Czeremoszem. „Widzenie” osady nie jest wolne od idealizacji, staje się próbą odzyskania utraconego, porównywaną z epilogiem *Pana Tadeusza*<sup>37</sup>. *Kroniki stancy górskiej* w znacznej mierze mają charakter autobiograficzny. W tym fragmencie został przedstawiony dom dziadków pisarza<sup>38</sup>, a kilkunastoletni Siuna jest *porte parole* samego twórcy. Bliski stosunek do wspomnianego domu podkreślają nacechowane emocjonalnie określenia: „zasobna, wzrastająca osada”, „przystań spokoju, przyjaźni i szczęścia”, a także „stare, wymarzone gniazdo” (Bw, s. 417, 452). Zdaniem Anny Legeżyńskiej rekonstrukcja domu gniazda zawsze musi być w pewnym stopniu odwołaniem do tradycji literackiej i historycznej<sup>39</sup>. W utworze Vincenza dostrzec można nie tylko wzorzec powrotu do kraju lat dziecińczych, do tradycji odsyła dodatkowo tytuł – *Kroniki stancy górskiej*. Pojawia się w nim określenie genologiczne – kroniki, czyli opowieści o dziejach przeszłych lub współczesnych, trzymające się zasadniczo porządku chronologicznego zdarzeń<sup>40</sup>. Kronika domu nad Czeremoszem obejmuje dzieje rodowego gniazda od jego początków do czasów dzieciństwa Siuny – przedstawiciela ostatniego pokolenia, które spędziło w domu Stanisława i Otylii Przybyłowskich szczęśliwe dzieciństwo przed „ciężkim okresem wojny i wrogości” (Bw, s. 472). Kronikarz rozpoczyna swoją opowieść od opisu otoczenia domu i pierwszych ogólnych informacji na temat charakteru budynku, by następnie zarysować jego dzieje i losy mieszkańców. W drugiej części *Epilogu* rekonstrukcja domu gniazda również nawiązuje do tradycji. Sposób zobrazowania domu i najbliższej okolicy jest zgodny

<sup>37</sup> J. OLEJNICZAK: *Arkadia i małe ojczyzny...*, s. 123.

<sup>38</sup> Dwór w Krzyworówni – dom dziadków Vincenza spłonął w 1915 roku, w pożarze spalił się również rękopis pracy habilitacyjnej pisarza. J. PYSZNY, A. ZAWADA: *Literatura XX wieku*. Wrocław 2004, s. 212.

<sup>39</sup> A. LEGEŻYŃSKA: *Dom i poetycka bezdomność w liryce współczesnej...*, s. 19.

<sup>40</sup> *Słownik terminów literackich*. Red. J. SŁAWIŃSKI. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1989, s. 241.

z konwencją widoczną w wielu tekstach autobiograficznych i powieściach o dzieciństwie, o której pisze Małgorzata Czermińska<sup>41</sup>. Przestrzeń przedstawiona ma postać czterech koncentrycznie ułożonych obszarów, z których każdy następny jest większy od poprzedniego. W centrum znajduje się dom – dwór w Krzyworówni. Obszar drugi, ściśle z domem związany, stanowią: obejście gospodarskie, ogrody i sad. Kręgiem trzecim jest pobliska i dobrze znana okolica; Krzyworównia i „domowa rzeka” Czeremosz, a także niedalekie miasta: Kosów, Kutry, Kołomyja, Stanisławów, jak również Bukowiec, górskie przełęcz i połoniny. Kręgiem ostatnim, właściwie już nieprzedstawionym w *Epilogu*, jest daleki, szeroki świat: Lwów, z którego przyjeżdża starszy kuzyn Niunio, oraz Wiedeń – miasto cesarza.

Część *Prawdy starowieku*, zatytułowana *Gazdowie*, rozpoczyna się fragmentem *Chata*, który przypomina esej etnograficzny. Narrator jest zainteresowany kulturą materialną regionu – szczegółowo omawia proces budowy chaty huculskiej, jest także kolekcjonerem ludowych opowieści, kołęd, przypowieści. Stopniowo staje się jednak coraz bardziej filozofem, a opis budowy chaty i kolejnych zwyczajów z tym związanych w metaforyczny sposób przedstawia proces zamieszkiwania – odnajdywania sensu egzystencji. Proces ten przebiega zgodnie z opisanym przez Heideggera porządkiem – dotyczy zamieszkiwania czworokąta, którego boki wyznaczają: zgoda na ratowanie Ziemi (wyzwalanie jej istoty), zgoda na Niebo (czyli naturalny ład świata), oczekiwanie na Istoty Boskie jako Boskie i posłuszeństwo własnej śmiertelnej istocie (temu, że można podołać śmierci jako śmierci, umierając dobrą śmiercią)<sup>42</sup>. W *Prawdzie starowieku* z „zamieszkiwaniem czworokąta” związane są liczne obyczaje, wierzenia i rytuały. Istotą zadomowienia – „dawania schronienia byciu w myśleniu”, jest „rozumiejące wyjście poza zmienną doraźność ku prawdom wiecznym”<sup>43</sup>. Relacja z budowy chaty huculskiej staje się poetycką przypowieścią o życiu ludzkim, jako o stopniowym zakorzenianiu w byciu, afirmacji własnego losu. Chata powstaje w zgodzie z otoczeniem, jest wpisana w krajobraz, w naturę, nie narusza panującego wokół porządku. Budowa jest także zgodą na Niebo, gdyż odwołuje się do boskiego porządku, dom jest budowany na „śladach Chrystusowych”, wyrasta „z kropli potu Syna Człowieczego” (Ps, s. 52), prowadzi także do akceptacji własnego losu – chata to „podwalina i dach życia”, a „na pociechę” trumna jest nazywana „domowiną” (Ps, s. 46). Pozostałe fragmenty omawianej części *Prawdy starowieku* (Szu-

<sup>41</sup> M. CZERMIŃSKA: *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie*. W: *Przestrzeń i literatura. Studia*. Red. M. GŁOWIŃSKI, A. OKOPIEK-SŁAWIŃSKA. Wrocław 1978, s. 229–252.

<sup>42</sup> M. HEIDEGGER: *Budować, mieszkać, myśleć...*, s. 322.

<sup>43</sup> H. BUCZYŃSKA-GAREWICZ: *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*. Kraków 2006, s. 18.

*mejowe gospodarstwo, Trawy, Rodowód Foki, Czas górski, Wędrowniki Foki, Nauka, Domarstwo, Tańce i zawody, Najmici, Nowe czasy*) stanowią właściwie rozbudowane ilustracje wątków zasygnalizowanych w etnograficzno-poetyckiej przypowieści, jaką jest *Chata*. Przez obraz domu, gospodarstwa i losów Foki Szumejowego ukazywane są dzieje całej okolicy. Mityczna genealogia bohatera, historia jego dorastania, podróży i powrotu w strony rodzinne jest nie tylko pretekstem do wyłożenia „prawdy starowieku”, ale także w pewnym stopniu jest analogiczna do historii dojrzewania Siuny, przedstawionej w *Epilogu*. Historie tych bohaterów i historii ich domów składają się na obraz „niewidzialnej wspólnoty”, którą tworzą rody i domostwa (Ps, s. 53).

Porównanie tak różnych literacko obrazów: dworu w Krzyworówni i gospodarstwa Foki Szumejowego prowadzi do odkrycia zaskakująco wielu podobieństw.

Podstawową funkcją zarówno dworu, jak i chaty w eposie huculskiej jest nie tylko udzielanie schronienia – opisywane domy mają charakter warowni. Dwór jest stanicą górską, kolejną polską placówką, której gospodarstwo jest początkowo utrzymywane wśród ciągłego „pogotowia wojennego”. Obronny charakter mają także chaty huculskie, zwane grażdami. Obrazy warowni, charakterystycznych dla kultury huculskiej, można odnaleźć w opowiadaniu *Pod Howerlą* Iwaszkiewicza oraz w opublikowanych niedawno wspomnieniach Tadeusza Olszańskiego<sup>44</sup>.

---

<sup>44</sup> Graźda huculska pojawia się także w *Zdrowej śmierci* (fragmentach drugiej części trylogii J. Wittlina), bohater Łeś Nedochoidiuk pochodził znad rzeki Dzembronii, idąc na wojnę, pozostawił w „wiekowej graździe” ojca i matkę, a gospodarstwem już od dawna zajmował się najstarszy syn Ostap. J. WITTLIN: *Sól ziemi*. Oprac. E. WIEGANDT. Włocławek–Warszawa–Kraków 1991, s. 271. Opis graźdy huculskiej można znaleźć w opowiadaniu Iwaszkiewicza zamieszczonym w wydanych w 1926 roku *Pejzażach sentymentalnych*: „[...] chaty owe, obszernymi galeriami otoczone, z przybudówkami, z komórkami, z urozmaieniami planu najróżnorodniejszymi, z sienią, wielką jak pokój – zamieniają się czasami w osiedle kwadratowe, swój wewnętrzny mające podwórzyk, oknami izb, odrzwiami stajni i chlewów wewnątrz obrócone, na zewnątrz przedstawiające się niedostępnie, bez drzwi, bez okien, bez otworów. Ostatnie to są już zabytki czegoś w rodzaju obronnych gniazd przed zwierzem dzikim chroniących, a i przed złym człowiekiem”. J. IWASZKIEWICZ: *Pod Howerlą*. W: IDEM: *Dzieła. Proza poetycka*. Warszawa 1958, s. 304. T. Olszański wspomina przedwojenne wakacje, które jako dziecko spędzał w okolicach Jaremcza: „To Ilija zaprowadził mnie do swojej graźdy, czyli huculskiej zagrody otoczonej wysokim płotem z ułożonych jedno na drugim bierwion sosnowych. Wchodziło się przez ozdobną, krytą daszkiem bramę. Wewnątrz była chata, stodoła, stajnia, kurnik. Ściana w ścianę. Wszystko z ciosanego drewna. Wysokie ogrodzenie chroniło dobytek przed wilkami i złymi ludźmi, bo wśród Huculów nie brakowało opryszków. Graźda to była mała twierdza. W izbie królował ogromny piec i legowiska przy ścianach. Na środku stał stół, a przy nim ławy”. T. OLSZAŃSKI: *Kres Kresów Stanisławów*. Warszawa 2008, s. 81–82.

Tabela 1

## Porównanie stancji górskiej i graźdy warownej

Dwór w Krzyworówni – stancja góraska	Chata huculska – graźda warowna
<p>[...] osada dworska w Krzyworówni, stary dwór w głębi Huculszczyny, jedyny w swoim rodzaju zbudowany na nowo z początkiem dziewiętnastego stulecia według wzorów dawnych dworców polskich. Od tego czasu utrzymywano tam stałe gospodarstwo, jednakże wśród ciągłego pogotowia wojennego. (Bw, s. 409)</p> <p>Dom był drewniany, lecz w owe czasy i jeszcze długo potem obronny. Zastawy i rogatki na mostach, wysokie palisady ze strzelnicami i budynki gospodarcze, powstawiane w te palisady, <b>podobnie jak w grażdach huculskich</b>, z tą tylko różnicą, że stały w dużej odległości od domu mieszkalnego, zagradzały napastnikom dostęp do dworu. Nocą zaś stróże uzbrojeni na strażnicach koło domu i koło piwnic pilnowali i dawali sobie sygnały. [...] Do późnych, naszych czasów zachował się pod przestronnym wysokim gankiem zabytek, areszt, w ogrodzie zaś do dziś dnia widnieją ruiny »furdygi« – lochu pańszczyźnianego, przeznaczonego także dla opryszków i schwytanych napastników, zamienionego z czasem w piwnicę. (Bw, s. 416 – podkr. E.D.)</p>	<p>Szczególnie dawne chaty zawierały się wzięcie niby <b>twierdze</b>, czasem nie były jakim obwarowaniem. I chociaż nowe, jasne i otwarte zadawałnią [sic!] się tylko odkrytymi – galeryjkami – celem odgródzenia z przodu i z boków – przecie opłoczenia ich, starannie zamknięte furteczkami u wejścia i u wylotów, zachowują charakter izolacji. (Ps, s. 50 – podkr. E.D.)</p> <p>Szczególnie <b>obronne</b>, nawet <b>warowne</b> były chaty dawne, zwane <b>grażdami</b>. Widocznie budownictwo grażdowe istniało od dawna i trwało wcale długo, bo umiejętność zwierania i spajania budynków znalazła osobliwy wyraz w mistrzostwie dachów, daszków, skrzydeł darnicowych i wieżyc. (Ps, s. 50, 51 – podkr. E.D.)</p> <p>[...] niejedna chata zasłynęła z rozpaczliwego oporu przeciw napadom, później długo jeszcze służyły graźdy przeciw nalomotom dzików i wilków. (Ps, s. 51)</p>

W podobny sposób (ze szczególnym zwróceniem uwagi na obronność, zamkniętość i starowieczność) domostwo Szumiejów zostało przedstawione w *Listach z nieba*<sup>45</sup>. Obronność omawianych domów oraz podobieństwa pomiędzy nimi zobrazują cytaty przedstawione w tabeli (zob. tabela 1).

<sup>45</sup> „[...] cały opis zbudowany jest pod względem stylistycznym i przestrzennym koncentrycznie, jego stylem i przestrzenią »rządzi« figura zamknięcia”. J. OLEJNICZAK: *Stanisław Vincenz – czytanie i dialog*. W: IDEM: *Emigracje. Szkice – studia – sylwetki*. Katowice 1999, s. 104.

Zestawienie kolejnych funkcji pełnionych przez domostwa w *Na wysokiej połoninie* ukazuje nie tylko łączące je elementy, ale także przebiegający stopniowo proces ich przemiany.

Tabela 2

Porównanie dworu i chaty w kategorii domu gniazda i domu drzewa

Dwór w Krzyworówni	Chata huculska
<p>Dzieci wszystkich pokoleń, które wycho- wało to <b>stare gniazdo</b>, albo które przeby- wały tam czasowo, miały bardzo szczęśli- we, rozkoszne wspomnienia o tej galerii. (Bw, s. 417 – podkr. E.D.)</p> <p>Z biegiem lat rozszerzyło się gospodar- stwo, puściło <b>korzenie</b> i wrosło w góry. (Bw, s. 420 – podkr. E.D.)</p> <p>Mimo iż tak jakoby nic się „nie działo” przez szereg lat, <b>podobnie jak we wnę- trzu drzewa</b> rosnącego, nijeden słój krę- tym i fantastycznym zygazkiem wijący się, zamknął się i skończył, a nowy się zarysował. Przychodziły dzieci, jedne za drugimi. Było ich sześcioro. <b>Drzewo pusz- czało nowe pąki</b> na razie świeże i bujne. We wnętrzu <b>było drzewo pełne soków</b>, pełne możliwości. Praca, święta, uroczy- stości, chwile niepokoju i chwile radości wszystko płynęło w krzepkim soku pęcz- niejącego życia rodzinnego... (Bw, s. 424 – podkr. E.D.)</p>	<p>Grażda była <b>gniazdem rodu</b>. Była także <b>gniazdem szeptów</b> i tak ją zwano. (Ps, s. 55)</p> <p>I długo – długo trwa zanim gazdowie po- stanowią, gdzie mają <b>zakorzeńić</b> stałe do- mostwo dla rodziny i dla rodu. (Ps, s. 45 – podkr. E.D.)</p> <p>[...] kopie się cztery doły, dwa metry w głąb i pół metra szerokie. Tu chata ma puścić swoje <b>korzenie</b> w ziemię: w te doły sypie się głązy i kamienie, często przyno- szone z daleka, z potoka, a czasem z rozbi- tej czakanem skały podziemnej i ubija się mocno [...]. (P, s. 47 – podkr. E.D.)</p>

W epopei Vincenza zarówno polski, jak i huculski dom często bywa nazywany gniazdem, miejscem, z którego wychodzi się w świat. Przedstawiane w dziele domostwa przyrównywane są także do drzew, wrastających korzeniami w otoczenie (zob. tabela 2). Symbolika gniazda i korzeni prowadzi do przewycięzania izolacji przez rozszerzanie perspektywy czasowej („gniazdo rodu”, dom dla wielu pokoleń) i przestrzennej (drzewo korzeniami wrasta w ziemię, koroną sięga nieba, przenika w ten sposób w otoczenie – semantyka drzewa wiąże się także z trwałością, odradzaniem).

W *Epilogu* przedstawiony został proces demilitaryzacji stancy. Od czasów Stanisława i Otylii następuje stopniowa przebudowa domu, która prowadzi do poszerzania jego przestrzeni i napełniania go światłem. Otwarte

ganeczki sprawiają, że dwór przestaje być zamkniętą warownią. Podobnie gospodarstwo Foki Szumejowego, które początkowo było „zwarte jak zameczek obronny” przez rozbudowę jest otwierane – „Pierwotnie zamknięte obejście grażdy zostało przez to rozsadzone”, również do tego ciemnego wnętrza, przypominającego norę, jaskinię, stopniowo wkracza światło (zob. tabela 3).

Tabela 3

Porównanie dworu i grażdy w kategorii: otwieranie warowni

Dwór w Krzyworówni	Grażda huculska
<p>Dom był zwrócony frontem ku południowi w stronę rzeki pasma górskiego Synyci i miał z przodu <b>otwarty</b> podmurowany ganek, biegnący wzdłuż całego frontu. (Bw, s. 416 – podkr. E.D.)</p> <p>[...] stopniowo <b>znikała dawna ekskluzywność obwarowanej stancy</b>. (Bw, s. 419 – podkr. E.D.)</p> <p>Atmosfera stancy, trwałe, ważne wspomnienia z niej wyniesione spotęgowały w chłopcu brak obronności.</p> <p>Główne cechy dworu i osiedla były: przestrzeń, swoboda bez czasu i cisza (Bw, s. 452)</p>	<p>Nowe chaty igrają <b>światłem i jasnością</b>, lecz i grażdy nie wyłącznie tylko bywały surowe i poważne. (Ps, s. 51 – podkr. E.D.)</p> <p>Grażda Foki stanowiła [...] raczej kompleks chat i budynków zawikłany dziwacznie, ale organicznie, i połączonych ze sobą za pomocą korytarzy krytych i krętych lub <b>otwartych galerijek</b> w kształcie podłużnych altan. <b>Pierwotnie zamknięte obejście grażdy zostało przez to rozsadzone</b>. (Ps, s. 54 – podkr. E.D.)</p>

Otwieranie warowni w epopei Vincenza ma jednak przede wszystkim charakter symboliczny. Miejsce zamknięte przemienia się w dom – miejsce spotkania.

Do górskiej stancy przenika świat zewnętrzny, świadczą o tym liczne, znajdujące się wewnątrz wyroby huculskie (tkaniny, sprzęty, naczynia, rzeźby), ale także poglądy dziadka, uznanie dla ludowych wierzeń i prawdy starowieku. Placówka przemienia się coraz bardziej w kresowy dom, otwarty na różne tradycje – symbol współlśnienia narodów, kultur, religii. Osada dworska, sama wnosząc sporo nowin gospodarczych i cywilizacyjnych, przejmuje również wiele elementów z otoczenia. Dwór staje się ośrodkiem cywilizacyjnym na całą okolicę, panuje w nim „atmosfera wzajemnej przyjaźni, życzliwości, przenikania”. Małgorzata Czermińska wskazuje, że cechą okolicy dzieciństwa może być zamkniętość lub otwartość<sup>46</sup>. W pierwszym przypadku miejsce dorastania jest

<sup>46</sup> M. CZERMIŃSKA: *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie...*, s. 240–241.

enklawą przeciwstawioną całej reszcie świata, a pielęgnowane tradycje rodzinne, narodowe są oparciem dla swojskości i formą obrony przed obcymi, w drugiej sytuacji staje się miarą dla późniejszych doświadczeń. W *Na wysokiej połoninie* o otwartości domu nad Czeremoszem świadczy nie tylko jego architektura i wyposażenie, ale przede wszystkim nauki na temat rozmowy i lektury, jakie otrzymuje w nim Siuna. Dziecko uczy się otwartości na innych, na sąsiadów (Hucułów, Żydów, Ormian) i przyrodę. Siuna po latach, „podczas ciężkiego okresu wojny i wrogości, wspominał dwóch starych ludzi, jak siedzieli w domu nad Czeremoszem, zrozumiał, że już wtedy świat tam, nad Czeremoszem, był mądry, dobry i szczęśliwy” (Bw, s. 472) – tym zdaniem kończy się *Na wysokiej połoninie*.

Miejscem spotkania jest także dom Foki Szumejowego w Jasieniowie, gdyż istotą chaty według kultury huculskiej jest „jednanie”, „łączenie”. Ludzie samotni, tułacze tworzą tylko namiastki domu, którego podstawową funkcją jest schronienie. W eposie huculskiej odnajdziemy wyjątkowo dużo takich surogatów, które są „pół chatą, pół stajnią, pół składem siana” (Ps, s. 45). Są wśród nich koliby (szałas pasterskie na połoninie), staje (chaty połonińskie bez pieca), zymarki (chaty z sianem, w których bydło spędza zimę), zimowniki (chaty na zimę), wesnarki (wiosenne chaty sianowe). W przeciwieństwie do nich „dom trwały” nie jest tylko schronieniem, lecz siedzibą, początkiem rodziny<sup>47</sup>, tu można się „nabyć” z ludźmi, „nagwarzyć”, „naweselić” (zob. tabela 4).

Porównanie dworu w Krzyworówni z chatą huculską pozwala zauważyć przede wszystkim podobieństwa. W obu przypadkach przywołane zostały utrwalone w tradycji symboliczne znaczenia domu: schronienia, gniazda rodu, drzewa. Omawiane domostwa mają podobne centrum – jest nim piec z ogniem. W dworze w Krzyworówni: „[...] każdy piec inaczej sobie śpiewał, gawędził i mruczał” (Bw, s. 434); „I także ciepłe jak wnętrze domu były dusze ludzi zamieszkujących dom, serca ich podobne tym piecom. Zdawało się, że całe góry zdolne ogrzać” (Bw, s. 434). Piec odgrywa ważną rolę – jest centrum graźdy, wiąże się z symboliką ognia i domowego ogniska, ma również istotne znaczenie w tradycyjnej kulturze huculskiej (jest żeńskim centrum domu, w przeciwieństwie do męskiego stołu). W kulturze ukraińskiej pierwszego września obchodzi się święto pieca – „[...] w ten dzień piece się bieli, zdobi kwiatami i urządza »wesele komina«, w rejonie

---

<sup>47</sup> „W języku hebrajskim analogia ta opiera się na fakcie, że ten sam rdzeń *bana* wyraża ideę budowania domu i zakładania rodziny”. D. BENEDYKTOWICZ: *Struktura symboliczna domu*. W: *Dom we współczesnej Polsce. Szkice*. Red. P. ŁUKASIEWICZ, A. SICIŃSKI. Wrocław 1992, s. 31.



Tabela 4

## Porównanie domu i chaty w kategorii: miejsce spotkań

Dwór w Krzyworówni	Chata huculska
<p>Dwór od dawna był ośrodkiem cywilizacyjnym na całą okolicę. (Bw, s. 417)</p> <p>Tak jak ze starych twierdz, wałów i fortyfikacji powstają parki i skwery, tak tutaj w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku najciekawsza może zachodziła przemiana. Dwór nie miał już ani właściwej władzy, ani żadnej egzekutywy, a nieszkodliwy, raczej dekoracyjny autoritet, który mu pozostał, opromieniony zelżeniem stosunków społecznych i dobrą wolą nowych, młodych gospodarzy, niezających tradycji pańszczyźnianych, przyczynił się do zaistnienia przez pewien czas stosunków tak miłych, jakich ani przedtem, ani potem nie było. W pamięci starych ludzi pozostały te wspomnienia. Utrwaliło się wrażenie <b>atmosfery wzajemnej przyjaźni, życzliwości, przenikania</b>. (Bw, s. 418 – podkr. E.D.)</p> <p>Osada dworska, sama wnosząc wiele nowin gospodarczych i cywilizacyjnych, przejmowała z otoczenia wszystko, co było można, zarówno w wyglądzie, jako też w gospodarstwie. (Bw, s. 419)</p> <p>[...] dwór coraz bardziej przybierał sposób życia gazdowski, nie – pański. (Bw, s. 436)</p>	<p>Ludzie, co połowę roku przepędzają w samotniach, po latowiskach, po stajach i chatach sianowych, myślą nieraz o chacie przede wszystkim jako o miejscu, gdzie można, jak się to mówi »nabyć się« <b>z ludźmi, nagwarzyć, naweselić</b>. (Ps, s. 86 – podkr. E.D.)</p> <p>Ciągle <b>jednać, spajać</b> ciągle, to wytyczna. (Ps, s. 48 – podkr. E.D.)</p> <p>Podobnie jak gazda Foka, wprowadzał nowości gospodarskie do Jasienowa, tak też dwór w Krzyworówni w swój sposób oddziaływał na wieś [...]. (Bw, s. 421)</p>

Równego wystawiono nawet pomnik pieca. Za piecem u Ukraińców zamieszkiwały duchy chroniące chatę<sup>48</sup>.

Szczególnie mocno jest podkreślana w dziele Vincenza przemiana dworu, który stawał się coraz mniej „pański”, a coraz bardziej „gazdowski”. W ten sposób – jak pisze jeden z badaczy – „reduta staje się misją, która prezentuje już nie polskość i rację stanu, lecz ideę wzajemnej życz-

<sup>48</sup> J. KONIEWA: *Semantyka chaty w folklorze ukraińskim i bułgarskim*. W: *Obraz domu w kulturach słowiańskich*. Red. T. DĄBEK-WIRGOWA, A.Z. MAKOWIECKI. Warszawa 1997, s. 64.

liwości i sąsiedzkiej pomocy, patriarchalnej opieki”<sup>49</sup>. Jeżeli przyjmiemy, że słowo „kresy” oznacza koniec, granicę z punktu widzenia etnicznego centrum (w tym przypadku z polskiej perspektywy), a słowo „pogranicze”, chociaż również etymologicznie związane z granicą, oddaje zainteresowanie tym, co dzieje się po obu stronach, to *Epilog* ukazuje otwieranie warowni – przekształcanie zamkniętej, kresowej stancy w otwarty dom na pograniczu. W obrazie dworu w Krzyworówni, przypominającego coraz bardziej huculskie chaty, streszczona została wizja wielokulturowych Kresów (a właściwie pogranicznej „bliższej ojczyzny”<sup>50</sup>) Stanisława Vincenza – to jest zatopiona przez czas i historię Atlantyda – idealna przestrzeń i idealne społeczeństwo, początek i cel wysiłków człowieka i pisarza.

Obraz chaty huculskiej, której podwaliny już stają się miejscem spotkania (po ich postawieniu jest święto, ucztuje się i świętuje z rodziną, sąsiadami i pomocnikami, przy wotrze płonącej, przy tańcach i śpiewach), która rozrasta się wszczególnie z ukształtowaniem terenu, ale także wzwyż (od podwalin po dach), prowadzi do refleksji na temat kondycji ludzkiej i relacji międzyludzkich.

Dom w *Na wysokiej połoninie* staje się nadrzędną ideą. Pamiętając o roli, jaką w powstaniu huculskiej epepei odegrała zachęta Rudolfa Marii Holzapfela i poglądy tego filozofa, myślę, że można mówić w tym przypadku o domu jako o „wszechideale” (integrującym obok potrzeb etycznych i artystycznych także tęsknoty religijne)<sup>51</sup> – określenie to nawiązuje do tytułu rozprawy Holzapfela, której przekład na język polski autorstwa Vincenza i Blumenfelda ukazał się w roku 1936<sup>52</sup>. Traktat opatrzony został dedykacją: „Pielgrzymom nowej ziemi szukającym” – zagubionym we współczesności pielgrzymom dzieło Vincenza wskazuje drogę do zaginionej Atlantydy. Jest nią powrót do „prawdy starowieku”, do życia w har-

<sup>49</sup> J.A. CHOROSZY: *Huculszczyzna w literaturze polskiej*. Wrocław 1991, s. 308.

<sup>50</sup> Określenia „bliższa ojczyzna” używa S. Vincenz: „[...] bliższa ojczyzna to świat w łupinie orzecha, to przeżycie świata, dlatego może ona stworzyć suwerenne poczucie świata, jako że zakorzenia się w tym, co ludzkie, i dlatego udziela wszechobecności życia”. S. VINCENZ: *Mała Itaka – dialog nocny*. W: IDEM: *Po stronie dialogu*. T. 1. Przedmowa C. MIŁOSZ. Warszawa 1983, s. 179.

<sup>51</sup> Zob. S. VINCENZ: *Idea i ideał*. W: IDEM: *Eseje i szkice zebrane*. T. 1. Wybór i wstęp A. VINCENZ. Przygotowali do druku M. KLECEL, A.S. KOWALCZYK. Wrocław 1997, s. 172–194. Zgadzam się z zastrzeżeniami A.S. Kowalczyka, że nie tyle istotne jest śledzenie śladów oddziaływania Holzapfela na twórczość Vincenza, co raczej pytanie o to, co jest dla nich wspólne. A.S. KOWALCZYK: *Stanisław Vincenz – Rudolf Maria Holzapfel*. W: *Studia o Stanisławie Vincencie*. Red. P. NOWACZYŃSKI. Lublin–Rzym 1994, s. 49.

<sup>52</sup> R.M. HOLZAPFEL: *Wszechideał. Życie duszy i jego nowe postacie*. Autoryzowany przekład z II wydania niemieckiego. Przełożyli J. BLUMENFELD, S. VINCENZ. Warszawa 1936.

monii z Bogiem, naturą, samym sobą i innymi. Funkcję wzoru dla epoki współczesnej pełni kultura huculska (jest „nieświadomością duszy europejskiej, wypieranej ze świadomości oficjalnej kultury”<sup>53</sup>), symbolicznie jej istotę i charakterystyczne dla niej wartości ukazuje dom – chata.

Górska stacja, grażda huculska to dwie twierdze, które stopniowo są otwierane, napełniane światłem. Zmiany w tych domach pokazują relacje pomiędzy kulturą polską i huculską, które polegają na wzajemnym przenikaniu, stanie swego rodzaju „osmozy”<sup>54</sup>. Fundamentem tego stanu jest przyjaźń pomiędzy ludźmi, przedstawicielami odmiennych kultur.

Analiza wybranych fragmentów *Na wysokiej połoninie* Stanisława Vincenza pokazuje gry z konwencją literacką i myślowymi schematami<sup>55</sup>. Punktem wyjścia jest znany z tradycji obraz domu stacyjny. W literaturze kresowej dworek ziemiański był bastionem polskości, twierdzą warowną, wyrażał „zamknięty model kultury”, „wsobność”, która pozwalała odpierać ataki z zewnątrz i zachować własną tożsamość<sup>56</sup>. Grażda jest odpowiednikiem stacyjny w kulturze huculskiej. W *Na wysokiej połoninie* otwieranie warowni staje się sposobem myślenia o Kresach, jako terenie, który zmusza do otwartości na innych, uczy współistnienia z innymi i wobec innych. Dom nad Czeremoszem jest przypomnieniem ideału domu, wzoru ładu i życia szczęśliwego, siedliska wartości i wyraźnych życiowych drogowskazów. Część *Gazdowie* (a zwłaszcza fragment zatytułowany *Chata*) staje się wyrazem potrzeby myślenia w kategoriach rodziny, rodu, kultury. Otwieranie grażdy prowadzi do wyjścia poza to, co jednostkowe, jest sposobem myślenia o człowieku w relacji ze światem. Otwartą warownią stają się w dziele Vincenza zarówno kresowe dwory, huculskie chaty, jak i „ja” człowiecze<sup>57</sup>. Zachowanie równowagi pomiędzy izolacją, nie-

<sup>53</sup> E. WIEGANDT: *Temat „małych ojczyzn” a mityzacja powieści*. W: *Wariacje na temat. Studia literackie*. Red. J. ABRAMOWSKA, A. CZYŻAK, Z. KOPEĆ. Poznań 2003, s. 312. Zob. S. VINCENZ: *Uwagi o kulturze ludowej*. W: IDEM: *Po stronie dialogu*. T. 1..., s. 190–213.

<sup>54</sup> D. SAPA: *Między polską wyspą a ukraińskim morzem...*, s. 97–98.

<sup>55</sup> „Budowanie przez młodego dziedzica Stanisława nowego domu, nowej reduty, nie jest okopywaniem się w forty. Vincenzowy dworek nie jest odgradzoną od zewnętrznego świata osaczoną wyspą, jak w prozie Iwaszkiewicza, Kossak, Odojewskiego, ale domem bez drzwi. W opisie dominuje wrażenie poszerzenia przestrzeni domu, otwierania się. Symboliczne jest wejście do niego światła. Ekspansja przestrzeni polskiego dworu w *Na wysokiej połoninie* jest zdobywaniem nie przez walkę mieczem, ale przyjaźnią i zaufaniem, staje się zaprzeczeniem stereotypu ziemi zdobytej i stworzonej [...]”. D. SAPA: *Między polską wyspą a ukraińskim morzem...*, s. 97.

<sup>56</sup> B. HADACZEK: *Kresy w literaturze polskiej XX wieku...*, s. 12.

<sup>57</sup> Porównaj epizod o powrocie do domu Tytusa – S. Vincenz: *Na wysokiej połoninie*. Pasma III: *Barwinkowy wianek...*, s. 103–125. „Bliższa ojczyzna” została przez Vincenza przyrównana do „ja” człowiecze w *Małej Itace – dialogu nocnym...*, s. 186.

zbędną dla poczucia bezpieczeństwa i doznawania swojskości, a wyjściem na zewnątrz, otwieraniem twierdzy ratuje przed ograniczeniami, pozwala dostrzec innego i w kontakcie z innym odnaleźć siebie. Motyw domu w huculskiej epopei staje się zatem sednem wizji Kresów, ale także przekonania antropologicznego, prowadzi do refleksji nad miejscem człowieka w świecie. W obrazie otwartego domu: dworu i chaty, wyraża się humanistyczne, uniwersalne przesłanie całej epopei – „poszukiwanie jedności człowieka i świata”<sup>58</sup>.

---

<sup>58</sup> A. MĄDYDA: *W poszukiwaniu jedności człowieka i świata. Folklor w twórczości Stanisława Vincenza*. Toruń 1992. Zob. także D. SARA: *Między polską wyspą a ukraińskim morzem...*, s. 101.

Elżbieta Durka

A stronghold opening: house in the Kresy prose  
(basing on the Hutsulian epic by Stanisław Vincenz)

Summary

In the paper there are outlined transformations of the Kresy discourse in Polish literature (from sacralization and mythologization to unmasking and demythologization within confines of postcolonial studies). The author distinguishes various renderings of one of the key motifs of this literary current – the motif of home – by describing borderline posts, border households, cosmopolitan dwellings, and nestle-like as well as grave-like homes in different writers' works. Subsequently, having drawn such a background, the author presents her interpretation of the motif of home in the epic cycle *On the High Pastures* by Stanisław Vincenz. The article presents the analysis of the Krzyworównia manor house's and the Hutsulian *grazda*'s (folk cottage) descriptions. The juxtaposition outlines both similarities and differences of the buildings in question. First of all, the interpretation of the eponymous motif in the Hutsulian epic lets us perceive a characteristic evolution – from place that was closed (a stronghold) to a place open for otherness and encounters – which seems to be a gist of Vincenz's anthropological and regionalistic beliefs but also an important feature of the Kresy prose in general.

Elżbieta Dutka

Das Aufmachen von einer Festung – ein Haus in ostpolnischer Prosa  
(am Beispiel von dem Huzulenepos von Stanisław Vincenz)

Zusammenfassung

In der Arbeit werden die Änderungen des in der polnischen Literatur geführten ostpolnischen Diskurses (von Sakralisierung und Mythisierung zum enthüllenden, entmythologisierenden Blick und postkolonialen Forschungen) geschildert. Die Verfasserin unterscheidet verschiedene Realisierungen eines der Hauptmotiven der Strömung – des Hauses, indem sie von den in den Werken von verschiedenen Schriftstellern erscheinenden ostpolnischen Einrichtungen, Grenzhäusern, kosmopolitischen Gehöften, Häusern-Nestern und Häusern-Gräbern schreibt. Auf der Grundlage interpretiert sie das Motiv des Hauses in Stanisław Vincenzs Romanzyklus *Auf der Mahd*. Sie vergleicht die Beschreibung des Hofes in Krzyworównia und des geschlossenen Huzulen-Gehöftes, indem sie sowohl Unterschiede wie auch Ähnlichkeiten zwischen ihnen hervorhebt. Es macht möglich, eine charakteristische Entwicklung von einem geschlossenen Ort (Festung) zu einem für Andersartigkeit und Begegnung aufgeschlossenen Ort zu beobachten. Diese Entwicklung scheint ein Kern der anthropologischen und regionalen Überzeugung des Schriftstellers, aber auch eine wesentliche Eigenschaft der ostpolnischen Prosa überhaupt zu sein.